



Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie
Wydział Teologiczny

**STUDIA LICENCJACKIE Z TEOLOGII
ZE SPECJALIZACJĄ Z TEOLOGII PASTORALNEJ
DLA PREZBITERÓW W PRZEMYŚLU
2017-2020**

Profil programowy:

**TEOLOGIA INTERDYSCYPLINARNA
W SŁUŻBIE DUSZPASTERSTWA
I DIALOGU ZE WSPÓŁCZESNOŚCIĄ**

ks. dr Norbert Podhorecki:

***WSPÓŁCZESNA EKSPANSJA ISLAMU W EUROPIE
ZAGROŻENIEM CHRZEŚCIJAŃSKIEJ TOŻSAMOŚCI
STAREGO KONTYNENTU***

**Wykład podstawowy ze specjalizacji
2017/18 semestr 1**

ISLAM DLA POCZĄTKUJĄCYCH

1. HISTORIA I DOKTRYNA

ISLAM

Islam, obok chrześcijaństwa i judaizmu, jest religią monoteistyczną. Jest jedną z największych religii świata, panującą w krajach Północnej Afryki, Bliskiego Wschodu, Azji Środkowej i Południowej (oprócz Indii), aż po Indonezję. Charakterystyczną cechą Islamu jest dążenie do stworzenia teokratycznej społeczności (bez oddzielenia porządku społecznego i religijnego), posłusznej woli Boga zawartej w świętej księdze *Koranu*. Samo słowo *islam* oznacza „ufne oddanie się” i wyraża właściwą postawę wiernego wobec Boga.

1.1. SYMBOL

Wbrew obiegowym opiniom podstawowym symbolem islamu nie jest półksiężyc z gwiazdą, ale wyrażone w piśmie arabskim zdanie: „Nie ma [żadnego] bóstwa oprócz Boga [jedyne], a Mahomet jest wysłannikiem Boga” (*Lā ilāha ill'Allāh^u wa-Muhāmmad^u – u rasūlu Llāhi*). Jest to tzw. *szahada*, czyli muzułmańskie wyznanie wiary, używane w codziennej modlitwie, którego wypowiedzenie jest warunkiem stania się muzułmaninem. Natomiast *sierp księżyca ze szczęśliwą gwiazdą Jowisza* jest godłem tureckim późnośredniowiecznego pochodzenia, które dopiero w epoce nowożytnej stało się symbolem islamu. Ciekawe, że półksiężyc z gwiazdą był kiedyś wybijany na monetach bizantyjskich. Walczący z Bizancjum Turcy przejęli ten symbol, który dopiero za czasów Selima I (1512-1520) podniesiony został do rangi godła państwowego.



1.2. HISTORIA

Wyznawcy islamu wierzą, że są przedstawicielami najbardziej pierwotnej religii w jej czystej postaci, jednakże historycznie **Muhammad Ibn Abdulach (Mahomet)** jest założycielem konkretnej społeczności wyznaniowej, opierającej swe życie na głoszonej przez niego nauce, uznanej przez współwyznawców za ostateczny głos Boga, potwierdzający i oczyszczający z późniejszych zniekształceń wcześniejsze objawienia w historii ludzkości.

Mahomet urodził się około 570 r. w Mekce, na terenie dzisiejszej Arabii Saudyjskiej. W okresie przedmuzułmańskim religijność była na tamtych terenach słabo rozwinięta. Wiele miejsca zajmowały wydarzenia o charakterze kulturalnym: jarmarki,

wyprawy rycerskie, przechodzące karawany. Miejscem kultu była Mekka, gdzie od dawna czczono *Kaabę*, słynny „czarny kamień”, przy którym cześć odbierał cały panteon bóstw.

Okolo roku 610 miało miejsce pierwsze mocne doświadczenie religijne Mahometa, zinterpretowane jako objawienie Archaniola Gabriela. Mahomet uznał, że jest prorokiem posłanym przez Allacha. Ostrzegał ludzi przed bałwochwalstwem oraz ostro krytykował niesprawiedliwość społeczną. Taka postawa spowodowała opór mekkańczyków. Dlatego też Mahomet w 622 r. wraz z siedemdziesięcioma zwolennikami opuszcza miasto i przenosi się do Medyny. Jest to tzw. Hidzra („odejście”), która daje początek erze muzułmańskiej.

W Medynie Mahomet założył pierwszą gminę muzułmańską i stał się jej przywódcą. Działając w Medynie dążył jednocześnie do osłabienia gospodarczego i prestiżowego Mekki. W roku 624 zwyciężył to miasto i powrócił do niego triumfalnie 11 stycznia 630 r. Odtąd tradycją stają się w islamie pielgrzymki do Mekki do *Kaaby*. Wspomniany kamień, czczony od dawna, zmienia teraz sens: zgodnie z wierzeniami muzułmanów Bóg przekazał go Adamowi (spotyka się także tłumaczenie, że był darem Archaniola Gabriela dla Abrahama). Sądzono, że początkowo był biały, ale z powodu grzechów licznie odwiedzających pielgrzymów stał się czarny. Mahomet zmarł 8 kwietnia 632 r. w Medynie i tam też został pochowany.

Jego następcami zostali *kalifowie*, tzw. „sprawiedliwi”. Od początku też można zauważyć niezwykłą ekspansję islamu: podbój Syrii i Palestyny (634-640), pojawienie się przed Indusem (710), zdobycie Gibraltaru i wejście do Europy (711), do południowej Francji (714). Dopiero zwycięstwo Karola Młota pod Poitiers w 732 r. położyło kres zwycięskiemu pochodowi islamu do Europy. Jednak w 1453 r. zostaje zdobyte Bizancjum i kolejny atak na Europę rozpoczyna się od południa, przez Bałkany. Powstrzymany przez Jana III Sobieskiego pod Wiedniem w roku 1683, pochód islamu trwa aż po dzień dzisiejszy, gdyż Europa pozostaje w dalszym ciągu dla niego atrakcyjnym terenem z powodów politycznych, ekonomicznych i społecznych.

Islam w ciągu dziejów nie zachował pierwotnej jednorodności. Już w kilkadziesiąt lat po śmierci Mahometa doszło do poważnego podziału na *sunnitów* i *szytów*. Najlicniejszą grupę stanowią *sunnici* – ortodoksyjny odłam islamu, uznający, obok świętej księgi *Koranu*, także *sunnę*, czyli tradycję składającą się z przypowieści przekazanych przez uczniów Mahometa. Drugą grupę stanowią *szyici* – zwolennicy czwartego kalifa – Alego (656-661), nie uznający kolejnych kalifów. *Szyici* przyjmują jedynie *Koran*, odrzucają zaś *sunnę*. W odłamie tym funkcjonuje instytucja *ajatolacha* – przywódcy polityczno-religijnego. *Szyityzm* jest religią Iranu.

Inną mniejszą grupę stanowią *charydżyci* – zwolennicy demokracji w islamie (Maroko, Tunezja, Algieria).

Sufizm z kolei to mistyczny kierunek ludowy, który dał początek bractwu muzułmańskiemu.

1.3. OBJAWIENIE

Rozumienie objawienia w islamie koresponduje ściśle z monoteistycznym charakterem tej religii. Według Mahometa Bóg w historii posługiwał się co pewien czas prorokami, aby objawić ścisły monoteizm i swoje atrybuty. Według *Koranu* ważne miejsce wśród proroków zajmują postacie biblijne Starego i Nowego Testamentu. Naczelne miejsce wśród nich zajmują: Abraham (z obietnicą daną od Boga), Mojżesz (*Tora*), Dawid (*Psalmy*) wreszcie sam Jezus (*Ewangelia*). Warto zaznaczyć przy okazji, że prezentacja tych postaci w *Koranie* znacznie różni się od relacji i opisów biblijnych (np. Abraham w *Koranie* jawi się jako prekursor islamu i ojciec proroków).

Jednak posłannictwo wyżej wymienionych proroków jest ograniczone do ram czasowych i narodowościowych. Zdaniem muzułmanów jedynie objawienie przekazane przez Allacha Mahometowi posiada charakter uniwersalny. Sam zaś Muhammad jest „pieczęcią proroków” (zob. Koran, sura XXXIII, 40). Tylko w oparciu o jego naukę można głosić prawdziwe orędzie o Bogu, autentyczny monoteizm.

Współcześni komentatorzy islamscy wyjaśniają, na czym polega ów ostateczny charakter objawienia Allacha w nauce proroka. Allah dociera do człowieka trzema sposobami:

(1) przez inspiracje bogobojnych ludzi,

(2) przez wizje i sny,

(3) oraz przez „Niebieskiego Posłańca” – Archanioła Gabriela. Właśnie ta ostatnia forma jest najwyższym stopniem objawienia. I to właśnie w ten sposób święty *Koran* został zesłany Mahometowi jako słowo samego Allacha. Jednak ostateczne zamknięcie objawienia prorockiego w osobie Mahometa nie oznacza zaniechania przez Allacha komunikacji z człowiekiem dwoma wcześniejszymi sposobami.

Świętą księgą islamu jest, jak powiedzieliśmy, **Koran**. Słowo to oznacza czytanie lub recytację. Powstał dopiero po śmierci Mahometa. Napisany w języku arabskim, składa się ze 114 rozdziałów zwanych *surami*, te zaś składają się z wierszy, *ajatów*, których jest 6226. Uporządkowany został w ten sposób, że najdłuższe *sury* (późniejsze), zostały umieszczone na początku, zaś najkrótsze (wcześniejsze), na końcu. Kodyfikacją zajął się Otman (644-656), trzeci kalif sprawiedliwy. Każda *sura*, z wyjątkiem IX składa się ze wstępu: „W imię Boga Miłosiernego, Litościwego!” Zgodnie z tradycją 90 *sur* powstało w okresie mekkańskim misji Mahometa, a 24 w medyńskim.

Treść *Koranu* można podzielić na następujące cztery tematy:

- Wierzenia, które traktują o przymiotach Boga, o Proroku, o odpowiedzialności człowieka za swe postępowanie, zawierają opis Sądu Ostatecznego oraz raju i piekła.
- Przepisy kultowe, przedstawiające podstawowe obowiązki muzułmańskie, tak zwane „pięć filarów islamu” (wyznanie wiary, post, jałmużna, modlitwa oraz pielgrzymka do Mekki).
- Etyka osobista, prawa i obowiązki mężczyzny oraz kobiety wobec rodziny, podkreślenie cnoty uprzejmości, gościnności i skromności, nakaz powstrzymywania się od spożywania wieprzowiny i picia napojów alkoholowych.

- Przepisy prawne. W *Koranie* zawarte miałyby być najdoskonalsze przepisy prawa karnego, cywilnego i międzynarodowego. Prawo to pochodzi od samego Boga i dlatego powinno być przyjęte przez wszystkie narody w każdym czasie dla ich dobra.

Oprócz *Koranu*, który uważany jest za autentyczne Słowo Allacha przekazane Mahometowi, przyjmowana jest również jako natchniona i normatywna *sunna* tzw. „tradycja starszych” (*Sunnat Allah*).

1.4. OBRAZ BOGA

Islam, wzorując się na judaizmie i chrześcijaństwie, głosi zdecydowany monoteizm. Obraz Boga podobny jest do ujęcia judaistycznego. Allah to jedyny Bóg, Najwyższa Istota i Praprzyczyna wszystkiego. Koran ukazuje Jego główne cechy i przymioty:

- wszechmoc,
- nieprzeniknioność i wszechwiedza,
- miłosierdzie,
- sprawiedliwość.

W myśl islamu Allah pragnął, by ludzkość przyjęła monoteizm i w tym celu posłużył się prorokami Izraela. Jednak Naród Wybrany sprzeniewierzył się temu posłannictwu. Allah zatem posłał kolejnego proroka – Jezusa. Chrześcijanie z kolei pobłądzili, gdyż uczynili z Niego Boga, zdradzając tym samym ścisły monoteizm. Wreszcie miłosierny Allah zesłał ostatniego proroka, Mahometa, którego zadaniem było przywrócenie prawdziwego monoteizmu na całym świecie. Mahomet wyrażał nadzieję, że zarówno chrześcijanie jak i Żydzi uznają w końcu swój błąd, powracając do czystej wiary w Boga i akceptując przesłanie Proroka.

Słynne zawołanie muzułmanów: „Nie ma Boga prócz Boga jedynego, a Mahomet jest jego Prorokiem” (*szachada* – świadectwo) w skrócie ukazuje teologię ścisłego monoteizmu islamskiego.

1.5. OBRAZ CZŁOWIEKA

Silnie akcentowany monoteizm znajduje swe odbicie w antropologii muzułmańskiej. Człowiek jest stworzeniem Allacha. Samo stworzenie świadczy o potędze i dobroci Stwórcy. *Koran* poucza, że w stosunku do Boga obowiązuje człowieka wiara i sprawiedliwość, a nie przyjaźń i miłość. W antropologii muzułmańskiej przeplatają się dwa motywy. Z jednej strony islam przyznaje człowiekowi posiadanie wolnej woli, z drugiej jednak podkreśla mocno wiarę w przeznaczenie i zupełną zależność osoby ludzkiej od Allacha.

Prawo muzułmańskie (*fiqh*) obejmuje wszystkie aspekty życia człowieka. Tradycja muzułmańska zmierzała konsekwentnie do jak najlepszego powiązania prawa boskiego i ludzkiego koniecznego do prawidłowego funkcjonowania społeczności.

Posłuszeństwo prawu sprowadza się w praktyce do tego, że człowiek zobowiązany jest do ścisłego przestrzegania określonych zachowań. Islam wymienia pięć podstawowych obowiązków religijnych – tzw. „kolumn islamu”:

- Wyznanie wiary w Allacha.

- Modlitwa kultowa pięć razy w ciągu dnia, z twarzą zwróconą w kierunku Mekki oraz udział w nabożeństwie w meczecie.
- Jałmużna prawna, czyli przeznaczenie części swoich dochodów na cele społeczności, w której dany człowiek żyje.
- Post – w dziewiątym miesiącu kalendarza muzułmańskiego – Ramadan. Post obowiązuje od wschodu do zachodu słońca (całkowite powstrzymanie się od pokarmów, napojów oraz kontaktów seksualnych).
- Pielgrzymka do Mekki – każdy muzułmanin powinien przynajmniej raz w życiu odbyć tę pielgrzymkę.

Rozwijana nauka o przeznaczeniu nie przeszkadza akcentować odpowiedzialności za własne postępowanie. Niewierni, szczególnie politeiści, zostaną potępieni. Zbawienie będzie udziałem zachowujących jedynie słuszne prawo Allacha.

Islam, dumny ze swej uniwersalności, dostrzega jednak szczególną misję dziejową powierzoną Arabom. Oni to są potomkami Izmaela, syna Abrahama urodzonego z niewolnicy Hagar. *Koran* akceptuje jedynie judaizm i chrześcijaństwo, jako religie objawione, nazywając ich wyznawców „Ludem Księgi”. Ponieważ poganie nie posiadają księgi objawionej, są nieświadomi. Islamska koncepcja zakłada tolerancję religii. Ostatecznie jednak Bóg islamu ma być przyjęty przez wszystkich ludzi.

1.6. ZBAWIENIE

Eschatologia muzułmańska zawiera wiele elementów zaczerpniętych z judaizmu i chrześcijaństwa. Nauka o Sądzie Ostatecznym, obok proklamacji jedyności Boga, jest najważniejszym dogmatem muzułmańskim.

Na temat śmierci i sądu funkcjonują zasadniczo dwie koncepcje, ściśle wynikające z teorii dotyczącej relacji duszy do ciała. Dawniej – a w niektórych środowiskach również dzisiaj – dominowała i dominuje teoria, w myśl której ciało ożywiane jest przez duszę cielesną (ciało delikatne, subtelne). Po śmierci człowiek zanika, ale zostanie wskrzeszony przez Allacha w dniu zmartwychwstania. Aniołowie *Munkar* i *Nakir* sprawdzają jego wierność, czyny zmarłego są ważone na specjalnej wadze. Zmarły musi czekać do dnia Sądu Ostatecznego, by osiągnąć wieczną nagrodę lub karę. Niebo osiągają od razu jedynie ci, którzy polegli na świętej wojnie z niewiernymi.

Późniejsi teologowie muzułmańscy pod wpływem myśli hellenistycznej wyraźnie rozróżniają w człowieku ciało i duszę. Śmierć powoduje ich rozdzielenie, ale zmartwychwstanie zjednoczy je na nowo. Dusza wkrótce po śmierci podlega sądowi Boga. Ta ostatnia koncepcja jest obecnie najbardziej rozpowszechniona.

Jako swego rodzaju ciekawostkę można przytoczyć wierzenia muzułmańskie dotyczące końca świata. Sąd Ostateczny poprzedzą apokaliptyczne wydarzenia. Według *szytów* koniec świata poprzedzi nadejście „Prowadzonego przez Allacha”, czyli *Mahdiego*, który ustanowi złoty wiek na ziemi. Jednak fakt ten nie powstrzyma zła na ziemi, z czasem wszystko będzie zmierzać ku upadkowi. Dostyc zgodnie muzułmanie wierzą, iż koniec świata poprzedzający Sąd Ostateczny znamionować będą straszliwe wydarzenia. Ukaze się *Dadžul* (odpowiednik antychrysta) i powróci *Isa* (Jezus). Jezus – według tradycji islamskiej jeden z „mniejszych” proroków, który wcale nie umarł na

krzyżu, lecz uniesiony został do nieba – pokona wtedy *Dadzula*, następnie ożeni się i będzie głosił naukę Proroka w Medynie. Po czterdziestu latach tej nowej działalności „misyjnej” umrze w Medynie. Wkrótce po tym wydarzeniu nadejdzie Sąd Ostateczny. Anioł *Israfila* dźwiękiem swej trąby porazi wszystko „śmiertelne”, a następnie tym samym środkiem spowoduje powszechne zmartwychwstanie. Sąd Boży sprawi, że sprawiedliwi przejdą bez przeszkód do raju po moście ostrym jak ostrze noża, natomiast źli i poganie (szczególnie politeiści) ześlizną się w otchłanie piekła.

Obraz raju jest w islamie silnie zantropomorfizowany. W przeciwieństwie do rozpalonej żarem słońca i piaszczystej Arabii będzie on urodzajną i cienistą oazą, pełną rozkoszy krainą licznych, chłodnych strumieni. Wierni będą wylegiwać się na wygodnych łóżach i trwać w odpoczynku. Na zbawionych oczekują wykwintne jadlo i napoje, wspaniałe szaty, a także zgrabne i piękne dziewczęta (*hurysy*). Eschatologia arabska wyrosła na bazie monoteizmu, ale wkomponowała wiele staroarabskich wierzeń. Wydaje się, że to właśnie ten koloryt ludzkich wyobrażeń najbardziej kontrastuje z muzułmańską troską o czystość obrazu Boga i kwestionowaniem przez islam chrześcijańskiej koncepcji Trójjedynego Boga.

2. ALFABET ISLAMU

A – Allah

Allah (arab. Allāh) – w języku arabskim słowo oznaczające Boga. Początkowo słowo Allah było wykorzystywane zarówno przez pogańskich Arabów do określania boga księżycy – Sina, wywodzącego się od sumeryjskiego boga księżycy Nanny, jak i przez chrześcijańskich Arabów do określania Boga. Pomimo że jest tradycyjnie kojarzone z islamem, słowo Allah nie jest specyficzne dla tej religii. Także wśród przedislamskich i chrześcijańskich Arabów słowami Allah/Aliah oznaczającymi to samo co u Żydów Eloh/Elohim określano Boga w rozumieniu monoteistycznym. Słowo Allah występuje między innymi na inskrypcji z Umm al-Dżimal. Od czasów Mahometa zaczęło ono oznaczać dla muzułmanów w języku arabskim wyłącznie abrahamicznego Boga i dlatego chociaż ma ono lingwistycznie liczbę mnogą i rodzaj żeński, to te formy gramatyczne nie są obecnie stosowane, przynajmniej wśród muzułmanów.

Według muzułmanów Allah jest jednym z bytów samoistnych, tytułowanym w Koranie jako Pan Światów. Cały świat podlega ciągłym przemianom, ponieważ jest w każdej chwili tworzony przez niego na nowo. Wszystkie prawa świata wywodzą się z jego woli i mądrości.

Nie ma boga prócz Allaha, a Mahomet jest jego Prorokiem – to wyznanie wiary w jedyne Boga – Allaha jest jednym z pięciu filarów islamu. Każdy muzułmanin musi oddawać mu bezwarunkową cześć i bezwzględnie poddać się jego woli i wyrokom. Bóg jest jeden i jedyny, a jego wszechmoc i panowanie niepodzielne.

Istotę Boga–Allaha określa w Koranie 99 przymiotników, nazywanych atrybutami lub imionami (nie w dosłownym tego słowa znaczeniu) Allaha; kolejność

tych imion jest taka, w jakiej pojawiają się w Koranie, pierwszym z nich jest ar-Rahman („miłościwy”). Zasadniczo muzułmanie uważają, że „imion” tych Allah posiada 100, jednak ostatecznie z nich zna tylko on sam. Właśnie owym 99 atrybutom odpowiada 99 paciorków muzułmańskiego różańca tasbih/subha.

A – Aisha, najbardziej ukochana żona proroka Mahometa. Pojął ją za żonę gdy miała sześć lat. Współżył z nią gdy miała lat dziewięć.

A – Alawici,

Często w przekazach z Syrii słyszymy, że syryjski prezydent Baszar al Asad jest alawitą. Co zatem kryje się za tym wyrazem?

Alawici to odłam szyitów, szczególnie liczny na południu Turcji, w Syrii i w Iranie. Nazwę biorą od Alego, zięcia proroka Mahometa.

Sekta liczy około sześciu milionów wiernych. Sunnici uważają ich za heretyków i w Państwie Islamskim ścinają, ponieważ Alawici nie respektują wielu muzułmańskich obowiązków. Np. chodzenie do meczetu uważają za niekonieczne. Nie obowiązują ich podział płci, dozwolone u nich są tańce kobiet i mężczyzn razem, nie zachowują wszystkich postów.

Jedną także mięso zwierząt, które nie zostały ubite w sposób czysty (*halal*). Nie zabraniają picia alkoholu. Często bywają socjalistami, ich kobiety nie noszą tradycyjnych zasłon. Dziś Alawici stanowią podstawową siłę armii Asada w Syrii. Wspomagani są przez około osiem tysięcy szyickich bojowników Hezbollah, którzy przybyli z terenu libańskiej Doliny Bekaa.

A – Ali

Kuzyn i zięć proroka Mahometa. Sprawca głównego rozłamu w islamie. Czwarty kalif, szyici uważają go za pierwszego imama i otaczają czcią, czym rozsierdzają sunnitów. Szyici wzięli swoją nazwę właśnie od zbitki słów „świadkowie Alego”.

Szyici stanowią około 26 procent całej populacji muzułmańskiej w świecie. Ich główną twierdzą jest Iran. Polscy żołnierze w Karbali stoczyli bitwę właśnie z radykalnymi bojówkami szyickimi. W odróżnieniu od Sunnitów – którzy posługują się czarnym sztandarem – Szyia zwykle idą do boju w zielonych opaskach na czołach i pod zielonymi sztandarami.

A – Asasyni

Wczesna sekta szyicka, odłam ismailitów. Legendarnym twórcą sekty był „Starzec z gór”, który ponoć zbudował namiastkę rajskiego ogrodu, do którego zapraszał kandydatów na bojowników. Sekta słynęła ze skrytobójstwa i zabijania przywódców konkurencyjnych grup.

Asasyński zamachowca (zwykle posługiwał się nożem) po dokonaniu zamachu zwykle oddawał się w ręce przeciwników i męczeńsko ginął.

Wielu badaczy uznaje Asasynów za protoplastów dzisiejszych zamachowców - samobójców (męczenników - szahidów). Pomimo szyckiego rodowodu zwyczajnie sekty

rozpowszechniły się we współczesnej taktyce także ugrupowań sunnickich (np. Hamasu, Al Kaidy i ISIS), i są propagowane przez szkoły salafickie.

A – Anioły

Najważniejszy z nich to Dżibril (Gabriel), który przekazał Mahometowi tekst „Koranu”. Inni to: Micha ıla, Izrafila i Azra ıla, Haruta i Maruta.

Osobnym bytem jest znienawidzony przez muzułmanów Iblis – anioł upadły.

Anioły dzielą się na: „blisko dopuszczonych”, posłańców Allaha oraz na „stróżów ognia piekielnego”. Gabriel i Michał są uznawani za swoistych pośredników w zbawieniu.

Iblis został wygnany z rajskiego ogrodu ponieważ nie chciał oddać pokłonu człowiekowi, którego Bóg stworzył jako istotę dobrą.

O oddawanie czci Iblisowi posądzani są jazydzi, stąd pojmani przez ISIS jazydzi są niezwłocznie mordowani, a ich kobiety gwałcone i sprzedawane na targach niewolników.

Jazydzki „Anioł Paw” utożsamiany jest – przez wahabitów – z Iblisem. Za jedno z wcieleń Iblisa muzułmanie uważają psa, stąd traktują psy brutalnie i bez sympatii.

Ogólnie muzułmanie są przeciwko trzymaniu tzw. „zwierząt domowych” - za wyjątkiem ptaków.

A – Apostazja

Odstępstwo od wiary. Zdaniem radykalnych zwolenników prawa szariatu powinna być karana śmiercią, wyrok ma obowiązek wykonać każdy wierny muzułmanin.

Jeśli ktoś mówi wam, że karanie śmiercią za apostazję jest przeżytkiem wieków średnich, to poczytajcie tekst z 1989 roku – wyrok jaki ajatollah Chomeini ogłosił na pisarza Salmana Rushdiego:

„Powiadam czcigodnych muzułmanów na całym świecie, że autora książki „Szatańskie wersety”, napisanej, wydanej i rozpowszechnianej przeciw islamowi, Prorokowi i „Koranowi”, a także tych publicystów, którzy znali dokładnie jej treść, skazuję się niniejszym na śmierć...”

14 lutego 1989.

„Dom Wydawania Fatw” w Mekce określił książkę Rushdiego mianem „zindik” (herezja) co – także w świecie sunnickim – karane jest śmiercią.

Ci, którzy uważają, że muzułmańscy przybysze do Europy łatwo się zintegrują i wtopią w nowe społeczeństwa niech przeanalizują statystykę francuskich mordów w arabskich dzielnicach miast. Większość to porachunki narkotykowych gangów i mordy religijne.

Wszystkie muzułmańskie szkoły prawne – zarówno sunnickie jak i szyickie – karzą śmiercią za odejście od islamu. „błuznierstwo”, „obelżywe szydzenie z Proroka i aniołów” (przypadek „Charlie Hebdo – gdzie związani z Al Kaidą mordercy otwarcie obwieścili za co zabijają redakcję i nie walczyli z policją przy pojmaniu tylko zdecydowali się na śmierć. Pozostawili przy życiu człowieka, u którego wymusili schronienie.)

Od 1984 roku w kodeksie karnym np. Pakistanu znajduje się zapis o „wykroczeniach religijnych” i karach za nie przewidzianych.

Przykładem ofiary pakistańskiego prawa religijnego jest Asia Bibi, o której uwolnienie bezskutecznie zabiega teraz wiele organizacji międzynarodowych, a film jej poświęcony przedstawili Maciej Grabysa i Michał Król.

A – Al Azhar

Słynny meczet i uniwersytet w Kairze. Jego orzeczenia (fatwy) cieszą się wielką powagą i uznaniem w całym świecie islamu.

B – Baghdadi, samozwańczy kalif Państwa Islamskiego.

Przejętny imam z małego meczetu w Samarze. Podobno pochodzi z plemienia Kurajszytów (Qurayashi), z którego wywodził się (i z którym wojował przeklinając swojego wuja i jego żonę, a także napadając na ich karawany Mahomet) i sam prorok. Po okresie kalifów osmańskich, byłby to więc pierwszy kalif wywodzący się z plemienia proroka.

Wybrany na kalifa przez nie liczącą się, wśród islamskich autorytetów, prowincjonalną ummę (społeczność muzułmańską).

Znany publicznie z działalności w organizacjach podległych Musabie az Zarkawiemu, jeden z nielicznych ocalałych przywódców organizacji „Państwo Islamskie w Iraku”. Obecnie znajdujący się pod mocnym wpływem radykałów z organizacji Hizb at Tahrir (Partia Wyzwolenia), która opracowała dziesięciopunktowy program zawładnięcia przez islamski kalifat nad światem.

Al Baghdadi znany jest tylko z jednego wygłoszonego publicznie kazania, które miało miejsce w czerwcu 2014 roku w meczecie, w Mosulu.

Amerykanie mieli go (w 2004 roku) w swoich rękach i z niewiadomych przyczyn wypuścili.

Dziś Baghdadi pokłócony jest z liderem Al Kaidy az Zawahirim (w Syrii zbrojnym ramieniem Al Kaidy jest front Dżabhat an Nusra).

Badhdadi i az Zarkawi są skonfliktowani o to, kto prowadzi większy i bardziej religijnie uzasadniony dżihad i jest lepszym wodzem islamistów.

D – Dżihad, wbrew pokrętnym tłumaczeniom występujących w telewizjach imamów, to obowiązek każdego muzułmanina.

Według Mahometa nie ma bardziej szlachetnego uczynku niż dżihad i on właśnie predestynuje muzułmanina do najbliższego kręgu wokół Stwórcy, Mahomet pytany o to jaki uczynek można porównać z dżihadem odpowiada: żaden!

Dżihad bywa przedstawiany jako wezwanie do walki z własnymi słabościami i samym sobą. Klasyczna wykładnia tego pojęcia oznacza jednak obowiązek prowadzenia przez wiernych walki zbrojnej – także za pomocą kłamstwa i zbrodni - aż do ostatecznego tryumfu islamu na całym świecie. W prawie szariackim krew muzułmanina jest o wiele bardziej cenna niż krew wyznawcy innej religii.

D – Dzizja (dżizja, jizja)

Obowiązkowy dodatkowy – ponad zakat (koraniczną jałmużnę) podatek płacony przez innowierców (politeistów, bałwochwalców – określenia muzułmańskie) zamieszkujących na ziemiach, gdzie władzę mają muzułmanie.

Od czasów kalifa Umara forma jego składania jest bardzo upokarzająca – np. do dziś stosowane są rytualne uderzenie w twarz dokonywane przez poborcę.

D – Dhimma, rasistowski w istocie sposób traktowania innowierców, ukształtowany na poziomie siódmego wieku naszej ery..

Obowiązująca do dziś przysięga, jaka składali muzułmanom chrześcijanie i Żydzi brzmiała poniżej. Oto jej fragment: „(...) będziemy szanować muzułmanów, zwolnimy własne miejsce, jeśli będą chcieli na nim usiąść. Nie będziemy nosić podobnych ubrań, nakryć głowy, turbanów, fryzur, nie będziemy naśladować ich mowy, przydomków, tytułów, nie będziemy jeździć w siodle, nosić miecza na ramieniu, gromadzić broni, ani w inny sposób nosić jej ze sobą. (...) Będziemy przycinać włosy z przodu i będziemy nosić nasze tradycyjne ubrania, gdziekolwiek pójdziemy. (...) Nie będziemy wznosić krzyży przed kościołami, nie będziemy też manifestować krzyży, ani naszych ksiąg publicznie, na muzułmańskich ulicach i targowiskach. Nie będziemy bić w dzwony w naszych kościołach, a jeśli już to po cichu. Nie będziemy też podnosić głosu podczas recytacji naszych świętych ksiąg w kościołach, w obecności muzułmanów. (...) To są warunki, które sami stawiamy sobie oraz naszym wyznawcom w zamian za bezpieczeństwo i ochronę...”

Takie zasady – od czasów kalifa Umara – istnieją w muzułmańskim świecie do dziś. Nie nastawiajcie więc uszu dla pięknie brzmiących deklaracji przedstawicieli islamu na Zachodzie, którzy deklarują przywiązanie do zachodnich standardów i głoszą, że islam jest religią tolerancji.

Pamiętajcie o zasadach „takijja” i „ketman”, które - jakkolwiek usankcjonowane zostały przez szytów - to jednak znajdują powszechne zastosowanie także we wszystkich czterech najważniejszych szkołach sunnitów.

Te zasady dopuszczają oszukiwanie niewiernych i celowe wprowadzanie ich w błąd. Mahomet głosił bowiem, że w czasie „Świętej Wojny” oszustwo jest usprawiedliwione i nawet wskazane. Muzułmanin może zatem nawet udawać konwersję na inną religię, tylko po to, aby kafirów (niewiernych) wywieść w pole.

D – dogmaty wiary islamu

Wiara w Jedność Boga

Wiara we wszystkie Jego anioły

Wiara we wszystkie Jego księgi

Wiara we wszystkich Jego proroków

Wiara w Dzień Sądu Ostatecznego

Wiara w wyroki Boga

D – Demokracja w islamie – w Koranie i hadisach – uznawana jest za świętokradztwo.

System społeczny projektowany przez proroka Mahometa jest bowiem precyzyjny. Rządzić może tylko kalif – z boskiego nadania – a w jego imieniu emirowie.

F – Fatwa (tur. fetva)

Opinia wysokiego uczonego-teologa muzułmańskiego (muftiego w sunnizmie lub mudźtahida w szyizmie), wyjaśniająca kontrowersję teologiczną, teologiczno-prawną lub czysto prawną, jest wydawana wyłącznie na piśmie.

H – Halal lub halaal (arab. „to, co nakazane”)

W islamie jest to określenie wszystkiego, co jest dozwolone w świetle szariatu. Przeciwnieństwo *haram* – czynów zabronionych. Słowo to jest zazwyczaj znane jako nazwa muzułmańskiej diety.

Halal dzieli się na cztery typy:

wadżib (arab. „obowiązkowe”) – unikanie tych czynów uważane jest za grzech (do czynów tych zalicza się np. modlitwa, post w miesiącu ramadan);

mustahabb (arab. „dozwolone i zalecane”) – czyny te nie są obowiązkowe, ale są bardzo silnie zalecane. Za ich unikanie nie ma kary, lecz za ich wypełnianie będzie nagroda (do czynów tych zalicza się np. opiekowanie się potrzebującymi, szacunek dla starszych);

mubah (arab. „neutralne”) – nie istnieją tutaj żadne prawne wskazania ani też przeciwwskazania co do tych czynów. Można je wypełniać albo nie;

makruh (arab. „dozwolone, lecz niezalecane”) – tych czynów lepiej jest unikać, choć nie ma takiego obowiązku. Popęlnianie zbyt wielu czynów makruh może prowadzić do grzechu.

Czyny będące *halal* bądź *haram* są klasyfikowane przez uprawnionego do tego uczonego, nazywanego mudźtahidem. Orzeczenie o tym traktujące nazywa się *fatwa*.

Halal w kulturze zachodniej znany jest jednak jako sposób odżywiania się muzułmanów, podobny do żydowskiej koszerności czy diety rasta. Koran kategorycznie zakazuje spożywania krwi, mięsa wieprzowego, padliny oraz wymaga, aby zwierzęta ubijano w sposób rytualny. Całkowicie zakazane jest spożywanie alkoholu.

Ubój *halal*

W krajach, gdzie występują duże skupiska muzułmanów, lokalne organizacje religijne wydają certyfikaty uboju zwierząt według reguł *halal*. Ubój zgodny z regułami *halal* musi spełniać m.in. następujące warunki:

- zwierzę powinno być zwrócone w kierunku modlitwy muzułmańskiej (al-kibla), czyli miasta Mekka;
- podczas uboju należy wypowiedzieć formułę „bismillah”;
- uboju musi dokonywać muzułmanin;
- w czasie uboju należy zadać cios w tętnicę szyjną zwierzęcia, aby jak najszybciej doprowadzić do wykrwawienia zwierzęcia (bo krew uchodzi za nieczystą). Czas pomiędzy przecięciem głównych naczyń krwionośnych a utratą przytomności, jak wynika z reakcji behawioralnych i centralnego układu nerwowego, wynosi 20 sekund u owiec, do 2 minut u bydła, do 2,5 lub więcej minut u drobiu, a czasami ponad 15 minut lub więcej u ryb.

Uboju *halal* dokonuje się na zwierzęciu przytomnym (niedopuszczalne jest jego ogłuszenie). Z tego powodu uważa się go, głównie w Europie, za niehumanitarny.

K – Kalifat

Słowo „chalifa” (kalif) występuje w „Koranie” w znaczeniu :”następca Boga na ziemi” . Tym terminem określanym jest także religijny następca Mahometa.

Pierwsi kalifowie: Abu Bakr, Umar, Usman i Ali byli wybierani przez ummę (wspólnotę), potem dynastia Umajjadów wprowadziła dziedziczenie tytułu. Czterej pierwsi władcy zwani są, w tradycji muzułmańskiej, „kalifami sprawiedliwymi” i to do ich dokonań wprost nawiązuje symbolika i cele dzisiejszego Państwa Islamskiego (ISIS).

Okres panowania czterech kalifów uznawany jest w islamie za „złoty wiek”. Abu Bakr al Baghdadi całkiem świadomie nawiązuje w swoich orzeczeniach i wystąpieniach do „złotego wieku”. Szariackie prawodawstwo na terenach zajętych przez ISIS kieruje się historycznymi orzeczeniami wydawanymi w epoce „złotego wieku”.

K – Kamienowanie

W hadisach znajduje się opis ukamienowania kobiety, która trzykrotnie przychodziła do Mahometa i skarżyła się na przemoc ze strony swojego męża. Prorok miłosiernie odwrócił wówczas wzrok.

Kamienowanie jest oficjalną karą wymierzaną dziś nie tylko w Państwie Islamskim (ISIS), ale także w Pakistanie, Afganistanie, Arabii Saudyjskiej i Katarze.

Najczęściej kamieniuje się pojmanyh jeńców – o ile nie skazuje się ich na obcięcie głowy (jak zalecał prorok Mahomet) i ukrzyżowanie – oraz kobiety pojmane na cudzołóstwie. Mężczyźni są za to jedynie biczowani.

Kalifat ISIS wprowadził specjalną karę dla homoseksualistów pochwyconych w trakcie aktu płciowego. Są oni zrzucani z dachów budynków.

Wprowadzono także karę obcinania palców za prowadzenie rozmów przez telefony komórkowe na terenach, gdzie jest to zakazane.

K – Kłamstwo w islamie

Istnieją dwie podstawowe strategie okłamywania stosowane przez muzułmanów: „takija” i „ketman”. Obie zostały stworzone, czy może raczej opisane i nazwane przez szyitów dla ochrony przed prześladowaniami ze strony sunnitów. Kłamstwo było jednak stosowane już za życia Mahometa, czyli przed podziałem islamu na dwa wspomniane nurty.

1. Gdy poruszamy temat kłamstwa w islamie, najczęściej pojawia się słowo „takija”. Jest to spolszczona wersja słowa, a jego alternatywne pisownie to „al-Taqiyya” i „taqiya”.

Słownik szyizmu definiuje to pojęcie w następujący sposób: Słowo „al-Taqiyya” dosłownie oznacza „ukrywanie lub kamuflowanie wierzeń, przekonań, idei, uczuć, opinii i strategii w czasie istotnego zagrożenia w danym momencie lub w przyszłości, celem ochrony przed fizyczną lub / i psychiczną szkodą”.

Fitzgerald ze strony przytacza inną definicję: „Jest to celowe wprowadzanie w błąd w kwestiach religii, mające na celu ochronę islamu i muzułmanów”.

Od innych technik okłamywania stosowanych przez muzułmanów takija różni się tym, że jest kłamstwem wprost. To, co czarne, nazywane jest białym. Najlepszym przykładem z naszego polskiego podwórka jest wypowiedź emira Popławskiego w TVN podczas programu z udziałem Tomasza Sekielskiego i Andrzeja Morozowskiego. Jeden z tych dziennikarzy zadał mu pytanie brzmiące mniej więcej tak: „A jak to jest z tym biciem kobiet w Koranie?” Na co emir Popławski, wtedy przywódca warszawskiej gminy muzułmańskiej z ramienia MZR zrzeszającego dobrze zintegrowanych i lojalnych Tatarów odpowiedział: „Ależ Koran zabrania bicia kobiet!”.

Przyjrzyjmy się dokładniej tej sytuacji. Gdy mowa o kłamstwie w islamie, często spotyka się opinię, że jest ono dozwolone tylko w przypadku bezpośredniego zagrożenia życia własnego, lub innych muzułmanów. Co jednak groziło Popławskiemu gdyby powiedział prawdę, że Koran mówi „bijcie je” (4:34)? Aresztowanie? A może to, że tłum wściekłych feministek z pochodniami zaatakuje meczet na Wiertniczej? Nie. Chodziło po prostu o dobre imię islamu. Publiczne przyznanie, że Koran pozwala na bicie żony, żon lub niewolnic, nie postawiłoby islamu w korzystnym świetle. To wystarczyło, by dobrze zintegrowany, lojalny Tatar skłamał. A co zrobiła warszawska społeczność muzułmańska z tym, że ich szef publicznie kłamie na temat zasad islamu? Nic.

2. Drugim kluczowym pojęciem jest „kitman”, lub „ketman”. Słowo to pojawia się w „Zniewolonym umyśle” Miłosza: „Zdaniem ludzi na muzułmańskim Wschodzie posiadacz prawdy nie powinien wystawiać swojej osoby, swego majątku i swego poważania na zaślepienie, szaleństwo i złośliwość tych, których Bogu spodobało się wprowadzić w błąd i utrzymać w błędzie. Należy więc milczeć o swoich prawdziwych przekonaniach, jeżeli to możliwe. Jednakże są wypadki, kiedy milczenie nie wystarcza, kiedy może ono uchodzić za przyznanie się. Wtedy nie należy się wahać. Nie tylko trzeba wtedy wyrzec się publicznie swoich poglądów, ale zaleca się użyć wszelkich podstępów, byleby tylko zmylić przeciwnika. Będzie się wtedy wypowiadać wszelkie wyznania wiary, które mogą mu się podobać, będzie się odprawiać wszelkie obrządki, które uważa się za najbardziej niedorzeczne, sfałszuje się własne książki, wykorzysta się wszelkie środki wprowadzania w błąd. (...) Ketman napęła dumą tego, kto go praktykuje. Wierzący dzięki temu osiąga stan trwałej wyższości nad tym, którego oszukał, chociażby ten ostatni był ministrem czy potężnym królem (...). Sztych z nieinteligentnej istoty, rozbrajasz niebezpieczną bestię. Ileż uciech jednocześnie!..”

Według Fitzgeralda ketman ma identyczny cel jak takija, (ukrywanie prawdy o islamie w celu ochrony islamu i muzułmanów), a różni się tym, że polega na używaniu półprawd i nie jest kłamstwem wprost, lecz raczej ukrywaniem istotnej części prawdy. Weźmy zdanie: „Koran zawiera wiele wersetów wzywających do pokoju i tolerancji.” Czy to prawda? Oczywiście. Niestety nie cała prawda, ponieważ Koran zawiera też wersety wzywające do wojny, eksterminacji, wyzysku i prześladowań i właśnie te brutalne wersety anulują wersety tolerancyjne i pokojowe, ponieważ zostały „objawione” później. A zasady interpretacji Koranu są takie, że jeśli dwa wersety wydają się mówić co innego na ten sam temat, to liczy się ten późniejszy. To jest ta mniej wygodna dla muzułmanów część prawdy, którą ukrywa osoba stosująca ketman.

Inny przykład: Sayyid Qutb, jedna z najważniejszych postaci w historii fundamentalizmu islamskiego twierdził, że islam jest religią pokoju, bo gdy opanuje cały świat, to zapanuje pokój. Niestety muzułmanie i obrońcy islamu często nazywają islam religią pokoju nie mówiąc, że chodzi o „pokój” pod muzułmańskim butem. Jeśli jednak ktoś wmawia nam, że słowo „islam” znaczy „pokój”, to już nie jest to ketman, lecz kłamstwo wprost, czyli takija. Słowo „islam” znaczy bowiem „całkowite podporządkowanie”, a nie pokój. Po arabsku „pokój”, to „salam”. Oba te słowa są ze sobą spokrewnione (wspólny rdzeń „SLM”), ale nie znaczą tego samego. Można powiedzieć, że „islam” znaczy „pokój pod warunkiem całkowitego podporządkowania”. Mahomet napisał do cesarza Bizancjum: „Przyjmij islam, a będziesz bezpieczny”. Cesarz odmówił, więc nie był bezpieczny, a Bizancjum zostało zaatakowane przez muzułmanów jeszcze za życia Mahometa.

3. Kłamstwo ma swoje korzenie w Koranie:

Koran (3:54) Oni knuli podstęp i Bóg knuł podstęp; a Bóg jest najlepszy spośród knujących podstępny.

Koran (3:28) mówi: „Niech wierzący nie biorą sobie za przyjaciół niewiernych, z pominięciem wiernych! A kto tak uczyni, ten nie ma nic wspólnego z Bogiem, chyba że obawiacie się z ich strony jakiegoś niebezpieczeństwa. Bóg ostrzega was przed samym Sobą i do Boga zmierza wędrówka.”

Tafsiral-Jalalayn (komentarz do Koranu) w odniesieniu do wspomnianego fragmentu tłumaczy to tak, że w razie zagrożenia można udawać przyjaciół niewiernych, ale nie można faktycznie być ich przyjacielem. Samo słowo „takija” pochodzi od arabskiego słowa oznaczającego w tym wersecie przyjaciela lub patrona.

4. Kłamstwo ma też uzasadnienie w sunnie:

Przykładem może być hadis ze zbioru Bukhariego (Tom5, Księga 59, Numer 369) opowiadający o tym jak Mahomet chciał się pozbyć przywódcy żydowskiego plemienia banu Nadir z Medyny i zarazem poety Ka’ba bin al-Ashrafa, który spiskował przeciwko niemu i wyśmiewał go w swych wierszach.

Mahomet spytał swoich ludzi: „Kto zabije Ka’ba bin Al-Ashrafa, który szkodzi Allahowi i jego apostołowi?” Na ochotnika zgłosił się jeden z jego najważniejszych cyngli: Muhammad ibn Maslama. Powiedział, że może wykonać zadanie, ale będzie musiał okłamać ofiarę, by dostać się do jej domu. Mahomet zgodził się na to. Ibn Maslama i jego ekipa powiedzieli poecie, że mają dość Mahometa i chcą go porzucić. Ka’b bin Al-Ashraf wpuścił ich do domu i został przez nich zamordowany.

5. Oczywiście nie jest tak, że tylko muzułmanie kłamią, a inni zawsze mówią prawdę. W sytuacjach zagrożenia nawet pierwsi chrześcijanie nie zawsze byli gotowi oddać życie za to, co uważali za Prawdę. Najlepszym przykładem jest Piotr Apostoł, który zaparł się Jezusa trzy razy. Był jednak załamany, gdy uświadomił sobie, co zrobił.

Gdyby jednak św. Piotr był muzułmaninem, jego wyrzuty sumienia nie miałyby sensu. Dowodem na to może być historia Ammara ibn Jasira. Muzułmanin ten został uwięziony przez Mekkańczyków i zmuszony do wyparcia się islamu i przeklinania Mahometa. Gdy później opowiedział o tym Mahometowi, ten spytał go o szczere uczucia. Gdy ibn Jasir odparł, że w głębi serca nie stracił wiary ani na chwilę, Mahomet poradził mu, by dalej kłamał w razie kolejnych prześladowań.

Można zrozumieć mijanie się z prawdą w sytuacji skrajnego zagrożenia. Pomyślmy jednak co by było, gdyby muzułmanie mieli złe zamiary w stosunku do niewiernych. Gdyby faktycznie planowali podbój Zachodu i poddanie go prawom Allaha. Czy ujawnienie takich zamiarów teraz, gdy ciągle są w mniejszości nie byłoby dla nich niebezpieczne? Czy nie mogłoby sprowadzić na nich prześladowań?

Co by się stało, gdyby muzułmanie szczerze powiedzieli co zamierzają z nami zrobić: „Możecie nawrócić się na islam, lub żyć pod naszym panowaniem jako podludzie. Ale jak będziecie stawiać opór, to was zabijemy.”

Skuteczne ukrywanie wrogich zamiarów i jednocześnie ich bezwzględne realizowanie uważam za najgroźniejszą broń islamu. O wiele groźniejszą niż bomby. Zachód dysponuje różnymi środkami zwalczania terroryzmu, ale w przypadku planowej kampanii dezinformacji jesteśmy całkowicie bezbronni.

Nasze umysły są dość odporne na te kłamstwa, których się spodziewamy. Wiemy, że nie można za bardzo ufać politykom ani sprzedawcom, a randkowe komplementy nie zawsze odzwierciedlają faktyczny stan rzeczy. Ale ze strony ludzi religijnych nie spodziewamy się, że mogą nas okłamywać w kwestiach własnej religii. W głowach nam się nie mieści, że religia może dopuszczać, lub wręcz zalecać okłamywanie nas i to w kwestiach doktryny tejże religii.

O wielu chrześcijanach można powiedzieć wiele złego. Może też źle coś zrozumieć nauki Kościoła i z tego powodu mówić nieprawdę. Ale nigdy nie usłyszymy chrześcijańskiego kapłana celowo kłamiącego w kwestiach zasad wiary, by wzbudzić większą sympatię dla swojego Kościoła. Np. mówiącego feministkom, że aborcja jest OK. Albo mówiącego gejom, że homoseksualizm nie jest grzechem.

Chodzi zatem o dopuszczenie okłamywania w kwestii zasad i doktryny islamu. Gdy kupujemy kebab, ryzyko że zostaniemy oszukani o parę groszy nie jest większe, niż w przypadku sprzedawcy zapiekanek, czy kasjerki w hipermarkecie. Ale gdy mowa o terroryzmie, prawach kobiet, traktowaniu niewiernych, czy karze śmierci za apostazję, bezkrytyczne zaufanie do muzułmanów wydaje się poważnym błędem.

<http://kafir.blog.onet.pl/2011/05/27/klamstwo-w-islamie-2/>

Dostęp: 2017-07-18

K – Kobieta

Koran sankcjonuje przemoc wobec żon, których muzułmański mężczyzna może mieć cztery. Mahomet dostał zgodę na nieograniczona liczbę żon.

Żona może być bita za nieposłuszeństwo, w hadisach znajduje się opis jak Mahomet uderzył swoją ukochaną żonę Aiszę.

Muzułmański mężczyzna może też korzystać z seksu z niewolnicami i zawierać tzw. „tymczasowe małżeństwa”, może kobietę opuścić kiedy zechce wypowiadając formułę rozwodową.

Świadectwo dwóch kobiet liczy się tyle co świadectwo jednego mężczyzny.

Kobieta zgwałcona musi to udowodnić za pomocą czterech świadków, mężczyzn, którzy to widzieli inaczej sama jest sądzona i wtrącana (jak w Pakistanie i Arabii Saudyjskiej) do więzienia. Prawo islamskie traktuje kobiety jak własność mężczyzn.

W prawie szariackim dopuszczalne są małżeństwa dzieci i seks z nieletnimi. Mąż może uwięzić kobietę w domu, jeśli uzna, że na to zasłużyła.

M – Modlitwa w zgromadzeniu

Każdy muzułmanin jest zobowiązany do odprawiania modlitw w zgromadzeniu. W tym celu są budowane meczety. Tradycja mówi, iż modlitwa ofiarowana w zgromadzeniu jest warta dwadzieścia siedem razy więcej niż składana indywidualnie (zob. także: salat – modlitwa codzienna).

Przy wyborze imama (z arab. „przywódca”, tu: przewodniczący modlitwom zgromadzenia wiernych) spośród zgromadzenia powinna być brana pod uwagę jego pobożność i dobra znajomość Koranu.

S – Salafizm

Salafizm (arab. salafijja od: salaf – „przodkowie”) – ruch reformatorski i religijno-polityczny w łonie islamu sunnickiego postulujący „odrodzenie islamu” poprzez „powrót do jego pierwotnych źródeł” tzn. „religii przodków”.

Za pioniera salafizmu uważa się Ibn Tajmiję, który potępił współczesne mu filozoficzne i sufickie interpretacje islamu, postulując „powrót do jego pierwotnej formy, oczyszczonej z późniejszych naleciałości”. Termin salafijja odnosi się jednak przede wszystkim do nurtów reformatorskich wewnątrz islamu sunnickiego powstałych w wieku XIX, które nawiązywały do myśli Ibn Tajmijji. Wcześniej jednak jeszcze, bo w wieku XVIII, narodził się postulujący „powrót do pierwotnego islamu” wahhabizm. Z salafizmu wywodzi się XX-wieczny sunnicki, fundamentalizm islamski.

S - Salat (modlitwa codzienna)

Drugi filar islamu nazywa się Salat (modlitwa) – odprawianie modlitwy w nakazanej formie. Z wszystkich religijnych obowiązków islam kładzie szczególnie duży nacisk na instytucję modlitwy. Regularne jej odmawianie pięć razy w ciągu dnia, umożliwia każdemu człowiekowi nawiązanie prawdziwego, żywego kontaktu ze swym Stwórcą oraz własny rozwój duchowy. Oprócz pięciu obowiązkowych modlitw, są inne, nadobowiązkowe typy modlitw.

Muzułmanin traktuje duchową stronę życia tak poważnie, jak materialista materialną stronę życia. Tak jak powietrze i pożywienie Salat jest podstawą fizycznego bytu muzułmanina, podobnie nie może przetrwać duchowo bez składania Salat regularnie, w różnych porach dnia.

Czas odprawiania modlitwy:

Czas pięciu obowiązkowych modlitw jest ustalony według danej pozycji słońca. Są to *Fažyr* – Czas modlitwy porannej rozpoczyna się o świcie i kończy tuż przed wschodem słońca.

Zuhur – Czas modlitwy środowej rozpoczyna się kiedy słońce przekroczy zenit i zaczyna opadać.

Asr – modlitwa popołudniowa

Maghrib – Czas modlitwy Maghrib rozpoczyna się natychmiast po zachodzie słońca i trwa aż do zmierzchu.

Isza – czas modlitwy *Isza* – wieczornej rozpoczyna się kiedy zmierzch zniknie w ciemnościach nocy. Okres ten trwa aż do północy.

Ś – Święta w islamie

Każdy tydzień posiada specjalny dzień świąteczny, którym jest piątek. Jego znaczenie wywodzi się z południowej modlitwy zgromadzeniowej (*Dżuma*), w której powinien uczestniczyć każdy muzułmanin, jeśli jest do tego zdolny.

Istnieją wyróżniające się okazje, które powinny być celebrowane i obchodzone:

1. Początek roku (1 *muharrama*) – zwany jest „Dniem Odpuszczenia Win”. Nie jest to święto obchodzone przez wszystkich muzułmanów, ponieważ tego święta nie ustanowił Mahomet. Nie jest obchodzone w Arabii Saudyjskiej ani w krajach Zatoki Perskiej. Ci, którzy to święto obchodzą, obdarowują się w tym dniu słodyczami i opowiadają historie z życia Proroka, jego rodziny i towarzyszy. Sunnici poświęcają ten dzień głębszej refleksji religijnej. Dla szyitów jest to początek miesiąca, w którym obchodzą swoje najważniejsze święto upamiętniające śmierć imama Husajna. Irańczycy zgodnie z tradycją przedmuzułmańską świętują początek roku, zw. *Nouruz* (pers. nowy dzień), 21 marca (pierwszy dzień wiosny).

2. *Aszura* (10 *muharrama*) – najważniejsze święto imamickie. *Aszura* jest kulminacją miesiąca żałoby, który rozpoczyna się pierwszego dnia roku. *Aszura* upamiętnia męczeńską śmierć trzeciego imama Husajna, który w 680 r. został zabity w bitwie pod *Karbalą* przez wojska kalifa omajjadzkiego. Z tej okazji odbywają się procesje i przedstawienia pasyjne. W czasie procesji zmierzających do grobu Husajna gromady mężczyzn biczą się do krwi. Pielgrzymi płaczą i zawodzą. Organizowane są spotkania, odrębne dla kobiet i mężczyzn, podczas których rozpamiętuje się cierpienia imama. Kobiety w tym czasie ubierają się na czarno i nie noszą ozdób.

Turcy obchodzą *Aszurę* jako święto uratowania arki Noego, która zatrzymała się na górze *Ararat*. W tym dniu przygotowuje się świąteczne potrawy złożone z czterdziestu składników i częstuje się nimi przyjaciół i znajomych. Większość muzułmanów uznaje, że arka Noego zatrzymała się na górze *Al-Dżudi* w Arabii, nie zaś na górze *Ararat* w Turcji.

3. *Hidżra* – święto upamiętnia ucieczki Mahometa w 622 r. z Mekki do Medyny.

4. Noc Poczęcia Proroka – na początku miesiąca *radżab* muzułmanie wspominają poczęcie proroka. W tym dniu na czole *Abd Allaha*, ojca Mahometa, pojawiła się światłość boska, która przeniosła się i wypełniła łono *Aminy*, matki Mahometa. W Turcji ta noc jest obchodzona jako noc światła – w meczetach zostawia się na noc palące się lampy, które rozświetlają ich wnętrza.

5. Urodziny Proroka (ar. *Maulid an-Nabi*, urdu *milad*)

Narodzinom Mahometa towarzyszyły liczne cuda: ziemię rozjaśniło niezwykle światło, rozbrzmiewały głosy z niebios, aniołowie rozpostarli swe skrzydła i zadrżały trony panujących. We wczesnym islamie tego święta nie obchodzono, narodziło się w X–XI w. w Egipcie. Sunnici obchodzą je dwunastego dnia trzeciego miesiąca roku – w tym dniu wspominają zarówno narodziny, jak i śmierć Proroka. Szyici obchodzą je pięć dni później. W Turcji to święto nazywa się Świętem Światła. W meczetach zapala się

lampy i świece. Organizuje się zgromadzenia, na których odprawia się modlitwy dziękczynne za Proroka i opowiada się budujące historie z jego życia. W Pakistanie święto to polega na wspominaniu Proroka na wspólnych spotkaniach i trwa cały miesiąc. Według wahabitów, święto to jest sprzeczne z Koranem, ponieważ oddaje się cześć komuś innemu niż Allah.

6. Noc Wniebowstąpienia (arab. Id al-Isra) – święto upamiętniające nocną podróż i wniebowstąpienie Proroka (arab. al-miradż). Rozpoczyna się 27 radżaba i jest jedną z „pięciu świętych nocy” w islamie.

7. Urodziny Ali ibn Abi Taliba – szyici świętują je 13 radżaba.

8. Noc Niewinności – święto odpuszczenia grzechów, obchodzone w nocy z 14 na 15 szabana. Wierni błagają Boga, by przebaczył ludzkości wszystkie grzechy popełnione w minionym roku.

9. Ramadan (pers., tur. Ramazan) – miesiąc postu (arab. saum, sijam – jeden z pięciu filarów islamu), dziewiąty miesiąc księżycowego kalendarza muzułmańskiego, najświętszy w roku, ponieważ w tym czasie został objawiony Mahometowi pierwszy fragment Koranu. W ciągu tego miesiąca od wschodu do zachodu słońca dorosłym, zdrowym muzułmanom nie wolno jeść, pić, posługiwać się używkami, oddawać się podnieceniu seksualnemu. Post ten, inaczej niż post w chrześcijaństwie, nie służy pokucie czy umartwianiu się, lecz ćwiczeniu samokontroli człowieka, aby potem było mu łatwiej kontrolować swoje pragnienia. Post służy także wyrażeniu solidarności z biednymi i głodującymi, a także pogłębieniu własnej pobożności, m.in. przez lekturę Koranu i rozważania. Z postu zwolnieni są: starcy, dzieci, kobiety w ciąży i karmiące, chorzy oraz osoby w podróży. Po zachodzie słońca, oznajmianym zazwyczaj wystrzałem armatnim, wszyscy zasiadają do pierwszego posiłku zw. iftar, po którym przez całą noc muzułmanie odwiedzają się nawzajem, świętują w domu lub w miejscach publicznych (np. restauracjach). W czasie ramadanu miasta przyjmują odświętny wygląd, a wiele urzędów, szkoły czy uczelnie mają skrócony czas pracy. Ramadan kończy się świętem Id al-Fitr.

10. Noc Mocy (Przeznaczenia) (arab. Lajlat al-Kadar, tur. Kadir Gecesi) – należy do „pięciu świętych nocy” i najczęściej przypada w 27. noc ramadanu, kiedy objawionych zostało pięć pierwszych wersetów Koranu z 97. sury, pt. „Przeznaczenie”. Głównym elementem tego święta jest rozważanie tej właśnie sury, która wyraża podziękowanie za zesłanie Słowa Bożego.

11. Święto Przetrvania Postu (arab. Id al-Fitr, pers. Ej-d-e Fetr, tur. Şeker Bayram) – jedno z najważniejszych, obchodzone na koniec ramadanu. W tym dniu dziękuje się Bogu za przetrwanie postu i przebaczenie wszystkich grzechów. Ważnym elementem święta jest wspólna, uroczysta modlitwa w meczecie i odwiedzanie krewnych oraz przyjaciół. Każdy muzułmanin, który sam nie cierpi niedostatku, przed udaniem się na modlitwę powinien wesprzeć odpowiednim datkiem potrzebującego. W tym dniu muzułmanie składają sobie życzenia i obdarowują się prezentami, szczególnie nowymi ubraniami. Dzieci dostają słodycze (stąd turecka nazwa: şeker – cukier, słodycze) i pieniądze, a na ulicach miast ustawione są dla nich wesołe miasteczka.

12. Święto Ofiar (arab. Id al-Adha, pers. Ej-d-e Ghorban, tur. Kurban Bayram) – najważniejsze święto muzułmańskie, trwa cztery dni i jest związane z pielgrzymką

do Mekki. Święto Ofiar upamiętnia ofiarę Abrahama i jego posłuszeństwo wobec Boga. Abraham (Ibrahim) według islamu miał złożyć w ofierze Bogu swego syna Izmaela, Bóg jednak, widząc oddanie Abrahama, pozwolił mu złożyć w ofierze barana zamiast dziecka. Na pamiątkę czynu Abrahama każdy ojciec rodziny składa w ofierze barana, wielbłąda lub krowę. Zwierzę musi być zabite rytualnie, następnie dzieli się mięso tak, by 1/3 oddać potrzebującym, 1/3 krewnym, a pozostałą 1/3 spożywa się na wspólnej uczcie. Tego dnia wspólnie odwiedza się meczet, recytuje Koran i rozdziela prezenty. W czasie Święta Ofiar wielu muzułmanów składa też datki pieniężne przeznaczone na pomoc biednym i fundacje charytatywne.

W – Wahhabizm

Wahhabizm (lub wahabizm (arab. al-Wahhābija) – ruch reformatorski i religijno-polityczny w łonie islamu sunnickiego powstały w XVIII wieku na terenie Arabii. Jest określany terminami: „ultrakonserwatywny”, „surowy”, „fundamentalistyczny”, „purytański”. Jego głównymi inspiracjami są Ahmad Ibn Hanbal i Ibn Tajmijja, a także sam twórca ruchu, Muhammad Ibn Abd al-Wahhab.

Wahhabici odrzucają ten termin jako bałwochwalczy, określając siebie jako "ludzie monoteizmu" (arab. Ahl al-Tawḥīd), "monoteiści" (arab. al-Muwaḥḥidun), "ludzie sunny" (Ahl al-Sunnah), bądź zwyczajnie muzułmanie.

Praktyki i wierzenia:

Wahhabizm opiera się na fundamentalizmie, według swoich wyznawców głosi „powrót do pierwotnej czystości islamu, prostoty i surowości obyczajów”. Za podstawy wiary wahhabici uznają Koran i sunnickie hadisy, interpretowane jak najbardziej dosłownie.

Ruch ten zwalcza mistycyzm muzułmański, potępia odwiedzanie świętych miejsc (z wyjątkiem Mekki i Medyny), podkreśla człowieczy aspekt natury Mahometa, zabrania świętowania wszelkich uroczystości (święta państwowe, urodziny, Dzień Matki, imieniny, walentynki), oprócz dwóch świąt islamskich Id al-Adha i Id al-Fitr, odrzuca dorobek kulturowy (teatr, kino, sztukę, muzykę), potępia wszelkie ideologie sekularne (patriotyzm, nacjonalizm, internacjonalizm, demokracja), nie uznaje kompromisu w kwestiach dialogu międzyreligijnego (uznaje chrześcijaństwo, judaizm i nie wahhabickich muzułmanów, np. szyitów czy sufitów, za heretyków, odstępców i niewiernych), zabrania wysyłania kartek czy dawania kwiatów członkom rodziny przebywającym na wakacjach, w szpitalu, w więzieniu. Na poziomie polityki wewnętrznej, saudyjski wahhabizm dąży do stworzenia harmonijnych stosunków między absolutnym władcą a bezwzględnie posłusznym mu ludem. Policja religijna w tym kraju zajmuje się egzekwowaniem przestrzegania wahhabickiego szariatu.

<http://wiadomosci.onet.pl/swiat/islam-dla-poczatkujacych-dalsze-kroki/23zny9>

Dostęp: 2017-07-18

3. BENEDYKT XVI, WIARA, ROZUM I UNIwersYTET (WYKŁAD RATYZBOŃSKI 12.09.2006)

Przemówienie na uniwersytecie w Ratyzbonie (Regensburg)

Eminencje, Magnificencje, Ekscelencje, Szanowni Panowie, Szanowne Panie!

Jest dla mnie wzruszającą chwilą jeszcze jeden pobyt na uniwersytecie i możliwość prowadzenia wykładu jeszcze raz. Równocześnie wracam myślami do tych lat, gdy po pięknym okresie posługi w wyższym instytucie we Fryzynie, rozpocząłem pracę jako nauczyciel akademicki na uniwersytecie w Bonn. Był to jeszcze (rok 1959) czas starego uniwersytetu profesorów zwyczajnych.

W poszczególnych katedrach nie było asystentów, ani osób piszących na maszynie, istniał natomiast bardzo bezpośredni kontakt ze studentami, a przede wszystkim między profesorami. Spotykaliśmy się przed i po wykładach w pokojach wykładowców. Kontakty z historykami, filozofami, filologami i oczywiście między obydwoma wydziałami teologicznymi były bardzo bliskie.

Jeden raz w każdym semestrze był tzw. *dies academicus*, w którym profesorowie wszystkich wydziałów spotykali się ze studentami całego uniwersytetu. Umożliwiali w ten sposób przeżycie doświadczenia *universitas* – do której nawiązał także Wasza Magnificencja niedawno – doświadczenia, tzn. faktu, że my, pomimo wszelakich specjalizacji, które niekiedy czynią nas niezdolnymi do komunikowania się między sobą, tworzymy jedną całość i pracujemy w ramach jednego rozumu w różnych jego wymiarach, ponosząc tym samym wspólną odpowiedzialność za właściwe używanie rozumu – ten fakt stawał się żywym doświadczeniem.

Niewątpliwie uniwersytet był dumny także ze swoich obydwu wydziałów teologicznych. Było rzeczą jasną, że także one, podejmując refleksję nad racjonalnością wiary, wykonują pracę stanowiącą obowiązkową część „całości” *universitas scientiarum*, nawet jeśli nie wszyscy mogli dzielić się wiarą, której korelację ze wspólnym rozumem zgłębiają teologowie. Ta wewnętrzna spójność w świecie rozumu nie została naruszona nawet wówczas, gdy pewnego razu wyszło na jaw, że jeden z kolegów powiedział, iż na naszym uniwersytecie jest pewna dziwna rzecz: dwa wydziały, które zajmowały się sprawą, która nie istnieje – sprawą Boga. To, że nawet w obliczu tak radykalnego sceptycyzmu pozostaje rzeczą konieczną i słuszną podejmowanie refleksji o Bogu przy pomocy rozumu i że trzeba to robić w kontekście tradycji wiary chrześcijańskiej, było jednak pewnym przekonaniem w ramach całego uniwersytetu.

Wszystko to przyszło mi na myśl, kiedy niedawno przeczytałem część dialogu – wydaną przez profesora Theodora Khoury’ego (Münster) – który wykształcony cesarz bizantyjski Manuel II Paleolog – być może podczas zimowego kwaterowania w pobliżu Ankary w roku 1391 – prowadził z pewnym uczonego Persem na temat chrześcijaństwa,

islamu i prawdy obydwu religii¹. Prawdopodobnie sam cesarz spisał ten dialog podczas oblężenia Konstantynopola w latach 1394-1402.

Proponuje się takie właśnie wyjaśnienie, ponieważ jego rozumowanie jest przytoczone w sposób o wiele bardziej szczegółowy niż rozumowanie jego perskiego współrozmówcy². Dialog dotyczy całego zakresu struktury wiary zawartej w Biblii i w Koranie i zatrzymuje się przede wszystkim na obrazie Boga i człowieka, ale obowiązkowo także – ciągle na nowo – na relacji między – jak się mówiło – trzema „Prawami” czy trzema „porządkami życia”: Starym Testamentem - Nowym Testamentem - Koranem. Nie zamierzam o tym mówić w tym wykładzie; chciałbym dotknąć tylko jednego tematu, raczej marginalnego w strukturze całego dialogu, który w kontekście tematu „wiary i rozumu” mnie zafascynował i który posłuży mi za punkt wyjścia moich refleksji nad tą płaszczyzną.

W siódmym dialogu (*διάλεξις* – kontrowersja, polemika, dialog) wydanym przez prof. Khoury'ego, cesarz dotyka tematu dżihadu, świętej wojny. Z pewnością cesarz wiedział, że w surze 2, 256 czytamy: „Żadnego przymusu w sprawach wiary”. Zdaniem niektórych znawców jest to prawdopodobnie jedna z sur z okresu początkowego, w którym sam Mahomet nie miał jeszcze władzy i był zagrożony. Ale oczywiście cesarz znał także rozporządzenia dotyczące świętej wojny, sformułowane później i utrwalone w Koranie. Nie wnikając w szczegóły, takie jak różne podejście do „posiadaczy Księgi” i „niewiernych”, cesarz zwraca się do swego rozmówcy w sposób zaskakująco obcesowy – do tego stopnia obcesowy, że jest to dla nas nie do zaakceptowania – stawiając mu po prostu podstawowe pytanie o relację między religią a przemocą w ogóle: „Pokaż mi – mówi – co nowego przyniósł Mahomet, a znajdziesz tam tylko rzeczy złe i nieludzkie, takie jak jego nakaz szerzenia mieczem wiary, którą głosił”³.

Po tych dosadnych słowach cesarz uzasadnia szczegółowo, dlaczego szerzenie wiary przemocą jest tak irracjonalne. Przemoc jest sprzeczna z naturą Boga i naturą duszy. „Bóg nie ma upodobania w krwi – mówi – a działanie inne niż zgodne z rozumem (*συν λόγῳ* – *syn logo*) jest sprzeczne z naturą Boga. Wiara jest owocem duszy, a nie ciała. Kto zatem chce doprowadzić kogoś do wiary, musi umieć dobrze przemawiać i poprawnie rozumować, a nie uciekać się do przemocy i groźb. (...) Aby

¹ Z 26 rozmów (w przekładzie Khoury'ego: *dialeksis* – spór) całego dialogu (*Entretien*), Th. Khoury opublikował 7, «spór» z przypisami i obszernym wprowadzeniem na temat pochodzenia tekstu, tradycji rękopiśmiennej i struktury dialogu oraz z krótkimi streszczeniami nie opublikowanych «sporów»; do tekstu greckiego dołączone zostało tłumaczenie na język francuski: Manuel II Paleologue, *Entretiens avec un Musulman. T Controverse*. Sources chretiennes n. 115, Paris 1966. W międzyczasie Karl Förstel opublikował w Corpus Islamico-Christianum (Series Graeca. Redakcja A. Th. Khoury – R. Gleis) wydanie grecko-niemieckie tekstu opatrzone komentarzem: Manuel II. Palaiologus, *Dialoge mit einem Muslim*, 3 tomy, Würzburg-Altenberge 1993-1996. Już w 1966 r. E. Trapp opublikował tekst grecki z wprowadzeniem jako tom II *Wiener byzantinische Studien*. W tym wykładzie będę cytował z wydania Khoury'ego.

² Odnosnie do powstania i redakcji dialogu zob. Khoury, ss. 22-29; obszerne komentarze na ten temat znajdują się również w wydaniach Förstela i Trappa.

³ Spór VII 2 c: Khoury, ss. 142-143; Förstel, Bd I, VII. Dialog 1. 5, ss. 240-241. Cytat ten został, niestety, odebrany w świecie muzułmańskim jako wyraz mych osobistych poglądów, i tym samym wzbudził zrozumiałe oburzenie. Mam nadzieję, że czytelnik mojego tekstu będzie mógł od razu zrozumieć, że zdanie to nie wyraża mej osobistej oceny Koranu, który darzę szacunkiem należnym świętej księdze wielkiej religii. Cytując tekst cesarza Manuela II zamierzałem jedynie uwydatnić istotny związek między wiarą i rozumem. W tym zgadzam się z Manuelem II, ale nie podpisuję się pod jego polemiką.

przekonać rozumny umysł, nie trzeba posługiwać się siłą własnego ramienia ani narzędziami walki, ani żadnym innym środkiem, którym można zagrozić człowiekowi śmiercią...”⁴

W tej argumentacji przeciw nawracaniu przemocą decydujące jest stwierdzenie: „nie działać zgodnie z rozumem jest rzeczą sprzeczną z naturą Boga”⁵. Theodore Khoury, wydawca, tak to komentuje: dla cesarza, Bizantyjczyka wychowanego na filozofii greckiej, to twierdzenie jest oczywistością. Natomiast w myśl doktryny muzułmańskiej Bóg jest absolutnie transcendentny. Jego wola nie jest związana z żadną z naszych kategorii, nawet kategorią racjonalności⁶. W tym kontekście Khoury przytacza pracę znanego francuskiego islamisty R. Arnaldeza, który zauważa, że Ibn Hazm posuwa się wręcz do twierdzenia, jakoby Bóg nie był skrzepowany nawet swoim własnym słowem i nic Go nie zobowiązywało do objawienia nam prawdy. Jeśli taka byłaby Jego wola, człowiek musiałby nawet praktykować bałwochwalstwo⁷.

Pojawia się tutaj – w naszym rozumieniu Boga, a zatem także w konkretnej praktyce religii – dylemat, z którym musimy dzisiaj zmierzyć się w sposób bardzo bezpośredni. Przekonanie, że działanie wbrew rozumowi jest sprzeczne z naturą Boga, należy tylko do myśli greckiej, czy też zawsze pozostaje w mocy samo w sobie?

Sądzę, że ujawnia się tutaj głęboka zgodność między tym, co greckie w najlepszym tego słowa znaczeniu, a wiarą w Boga opartą na fundamencie Biblii. Modyfikując pierwszy werset Księgi Rodzaju, a zarazem pierwszy werset całego Pisma Świętego, św. Jan rozpoczyna prolog swojej Ewangelii słowami: „Na początku był *lóyos* (logos)”. Tego samego słowa używa cesarz: Bóg działa „*syn logo*”, poprzez *logos*. *Logos* oznacza zarazem rozum i słowo – rozum, który jest twórczy i zdolny do udzielania się, ale właśnie jako rozum. Św. Jan dał nam tym samym ostateczne słowo na temat biblijnej koncepcji Boga – słowo, w którym wszystkie często żmudne i kręte drogi wiary biblijnej osiągają cel i znajdują swoją syntezę. Na początku był *logos*, a *logos* jest Bogiem, mówi nam Ewangelista. Spotkanie przesłania biblijnego z myślą grecką nie było czystym przypadkiem. Wizję św. Pawła, przed którym zamknęły się drogi do Azji i który ujrzał we śnie Macedończyka proszącego go: „Przepraw się do Macedonii i pomóż nam!” (por. Dz 16, 6-10) – tę wizję można interpretować jako „syntetyczny wyraz” rzeczywistej potrzeby zbliżenia między wiarą biblijną a refleksją grecką.

W rzeczywistości ten proces zbliżenia rozpoczął się już znacznie wcześniej. Już tajemnicze imię Boga objawione z gorejącego krzewu, które stawia Boga poza kręgiem bóstw o wielorakich imionach, oznajmiając jedynie Jego „Jestem” – czyli Jego

⁴ Spór VII 3b-c: Khoury, ss. 144-145; Förstel Bd. I, VII. Dialog 1. 6, ss. 240-243.

⁵ Jedynie ze względu na to stwierdzenie przytoczyłem dialog Manuela z jego perskim rozmówcą. Z tego właśnie stwierdzenia wyłania się temat moich dalszych refleksji.

⁶ Por. Khoury, dz. cyt., s. 144, przyp. 1.

⁷ R. Arnaldez, *Grammaire et theologie chez Ibn Hazm de Cordoue*, Paris 1956, s. 13; por. Khoury, s. 144. O tym, że podobne poglądy występują w teologii późnego średniowiecza, będę mówił w dalszej części mego przemówienia.

istnienie, jest w stosunku do mitu swoistą kontestacją, którą łączy ścisła analogia z próbą przewyciężenia i odrzucenia samego mitu podjętą przez Sokratesa⁸.

Proces, który rozpoczął się przy gorejącym krzewie, osiąga w Starym Testamencie kolejny etap rozwoju w okresie wygnania, kiedy to Bóg Izraela, pozbawionego teraz ziemi i kultu, objawia się jako Bóg nieba i ziemi, przedstawiając się tą prostą formułą, która nawiązuje do słowa wypowiedzianego z krzewu: «JA JESTEM». Temu nowemu poznaniu Boga towarzyszy swego rodzaju myślenie oświeceniowe, którego radykalnym wyrazem jest wyśmiewanie bóstw będących jedynie dziełem rąk ludzkich (por. Ps 115).

Tak więc, mimo całej ostrej niezgody z władcami hellenistycznymi, którzy chcieli siłą narzucić przyjęcie greckiego stylu życia i ich bałwochwalczego kultu, wiara biblijna w epoce hellenistycznej dążyła w istocie ku spotkaniu z lepszą częścią myśli greckiej, doprowadzając w końcu do wzajemnego kontaktu, do którego dochodziło zwłaszcza w późnej literaturze mądrościowej.

Dzisiaj wiemy, że grecki przekład Starego Testamentu dokonany w Aleksandrii – Septuaginta – jest czymś więcej niż zwykłym tłumaczeniem (być może zasługującym nawet na niezbyt pochlebną ocenę) tekstu hebrajskiego: jest w istocie samoistnym świadectwem pisemnym i konkretnym, ważnym krokiem w dziejach Objawienia, w którym owo spotkanie dokonało się w sposób mający decydujące znaczenie dla narodzin chrześcijaństwa i jego krzewienia⁹. W istocie rzeczy jest to spotkanie wiary i rozumu, autentycznego oświecenia i religii. Właśnie przyjmując za punkt wyjścia wewnętrzną naturę wiary chrześcijańskiej, a zarazem naturę myśli greckiej stopionej już z wiarą, Manuel II mógł powiedzieć: Nie działać „z logosem” jest sprzeczne z naturą Boga.

Gwoli uczciwości trzeba przyznać, że w późnym średniowieczu rozwinęły się w teologii nurty rozbijające tę syntezę ducha greckiego i ducha chrześcijańskiego. W przeciwstawieniu do tak zwanego intelektualizmu augustyńskiego i tomistycznego pojawiło się – poczynając od Dunska Szkota – podejście woluntarystyczne, które w wyniku późniejszej ewolucji doprowadziło ostatecznie do sformułowania tezy, jakoby nasze poznanie Boga ograniczało się wyłącznie do Jego *voluntas ordinata*. Poza nią istniałyby wolność Boga, na mocy której może On stwarzać i czynić nawet coś, co jest sprzeczne z wszystkim, czego w rzeczywistości dokonał.

Pojawiają się tu poglądy, które bez wątpienia mogą być bliskie stanowisku Ibn Hazma i mogłyby nawet prowadzić do powstania wizji Boga Arbitralnego, którego nie krępują nawet więzy prawdy i dobra. Transcendencja i odmienność Boga zostają uwypuklone w sposób tak przesadny, że nawet nasz rozum, nasz zmysł prawdy i dobra nie są już prawdziwym zwierciadłem Boga, którego niezmiernie możliwości pozostają dla nas na zawsze nieosiągalne i ukryte pod Jego konkretnymi decyzjami.

⁸ W sprawie wywołującej liczne dyskusje interpretacji epizodu z płonącym krzewem chciałbym odesłać do mojej książki *Einführung in das Christentum* (München 1968), ss. 84-102. Sądzę, że twierdzenia, jakie zawarłem w tej książce, pozostają aktualne pomimo rozwoju dyskusji na ten temat.

⁹ Por. A. Schenker, *LEcriture sainte subsiste en plusieurs formes canoniques simul-tanees*, w: *L'interpretazione della Bibbia nella Chiesa. Atti del Simposio promosso dalla Congregazione per la Dottrina della Fede*, Città del Vaticano 2001, ss. 178-186.

W przeciwieństwie do tego wiara Kościoła zawsze pozostała wierna przekonaniu, że między Bogiem a nami, między Jego odwiecznym Duchem stwórczym a naszym stworzonym rozumem istnieje prawdziwa analogia, w której – jak mówi Sobór Laterański IV z 1215 r. – niepodobieństwa są oczywiście nieskończenie większe od podobieństw¹⁰, nie na tyle jednak, aby przekreślić ową analogię i jej język¹¹. Bóg nie staje się bardziej boski przez to, że odsuwamy Go daleko od siebie, w sferę czystego i nieprzeniknionego woluntaryzmu, ale prawdziwie boski jest ten Bóg, który objawił się jako *logos* i jako *logos* działał i wciąż działa dla naszego dobra, pełen miłości.

Oczywiście miłość, jak mówi św. Paweł, „przewyższa” wiedzę i dlatego zdolna jest pojąć więcej niż sama myśl (por. Ef 3, 19), niemniej pozostaje ona miłością *Boga-Logosu*, przez co kult chrześcijański jest – jak mówi dalej św. Paweł „logikh[~] latreia” – służbą Bożą zgodną ze Słowem odwiecznym i z naszym rozumem (por. Rz 12, 1)¹².

Wspomniane tu obopólne zbliżenie wewnętrzne, które zaistniało między wiarą biblijną i refleksją na płaszczyźnie filozoficznej myśli greckiej, stanowi czynnik decydujący nie tylko z perspektywy historii religii, lecz także z perspektywy historii powszechnej – czynnik, który zobowiązuje nas także dziś.

W świetle tego spotkania nie dziwi nas, że chrześcijaństwo, choć powstało na Wschodzie i tam przeszło pewne ważne fazy rozwoju, znalazło ostatecznie swój historycznie decydujący kształt w Europie. Możemy to również ująć odwrotnie: spotkanie to, wzbogacone później także o dziedzictwo Rzymu, stworzyło Europę i pozostaje fundamentem tego, co słusznie można nazywać Europą.

Tezie, że krytycznie oczyszczone dziedzictwo greckie stanowi integralną część wiary chrześcijańskiej, przeciwstawia się postulat dehellenizacji chrześcijaństwa, który od początku epoki nowożytnej odgrywa coraz bardziej dominującą rolę w poszukiwaniach teologicznych. Przy bliższej analizie można wyodrębnić trzy fazy procesu dehellenizacji, które są co prawda ze sobą powiązane, ale w swoich założeniach i celach różnią się wyraźnie od siebie¹³.

Kwestia dehellenizacji pojawia się po raz pierwszy w XVI w. w związku z postulatami Reformacji. Przyglądając się tradycji szkół teologicznych, reformatorzy widzieli w niej formę systematyzacji wiary uwarunkowanej całkowicie przez filozofię, a więc – można powiedzieć – określenie wiary z zewnątrz, wedle kategorii myślowych nie wywodzących się z niej samej.

Wskutek tego wiara nie jawiła się już jako żywe słowo dziejowe, ale jako element włączony w strukturę pewnego systemu filozoficznego. Natomiast postulat *sola Scriptura* jest poszukiwaniem czystej formy wiary, takiej, jaka jest od początku obecna w słowie biblijnym.

¹⁰ DH 806.

¹¹ BF I, 42.

¹² Na ten temat pisałem bardziej szczegółowo w mojej książce *Der Geist der Liturgie. Eine Einführung*, Freiburg 2000, s. 38-42.

¹³ Z obszernej literatury na temat dehellenizacji chciałbym wymienić przede wszystkim A. Grillmeiera *Hellenisierung — Judaisierung des Christentums als Deutepnzpien der Geschichte des kirchlichen Dogmas*, w: tegoż, *Mit ihm und in ihm. Christologische Forschungen und Perspektiven*, Freiburg 1975, s. 423-488.

Metafizyka jawi się tutaj jako założenie wyprowadzone z innego źródła, od którego należy wiarę uwolnić, aby mogła na powrót stać się w pełni sobą.

Kiedy Kant stwierdził, że musi obalić wiedzę, aby uczynić miejsce dla wiary, postąpił w myśl tego programu z radykalizmem, którego reformatorzy nie mogli przewidzieć. W ten sposób zakotwiczył wiarę wyłącznie w sferze rozumu praktycznego, odmawiając jej dostępu do całej rzeczywistości.

Teologia liberalna XIX i XX w. przyniosła drugą falę programu dehellenizacji, której wybitnym przedstawicielem jest Adolf von Harnack. W okresie moich studiów oraz w pierwszych latach pracy akademickiej program ten był intensywnie realizowany także w teologii katolickiej. Jako punkt wyjścia przyjmowano Pascalowskie rozróżnienie między Bogiem filozofów a Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Zajmowałem się tym tematem w moim wykładzie inauguracyjnym w Bonn w 1959¹⁴ i nie zamierzam tutaj do niego powracać. Chciałbym jednak przynajmniej pokrótce naświetlić w tym miejscu to, co stanowi o nowości tej drugiej fali dehellenizacji w porównaniu z pierwszą.

U Harnacka główną myślą wydaje się powrót do Jezusa po prostu jako człowieka i do Jego prostego przesłania, które ma być uprzednie w stosunku do wszelkich teologizacji i także hellenizacji: właśnie to proste przesłanie miałoby stanowić prawdziwy moment kulminacyjny religijnego rozwoju ludzkości. Jezus odszedł od kultu na rzecz moralności.

W istocie jest On przedstawiany jako ojciec humanitarnego przesłania moralnego. Celem Harnacka jest w gruncie rzeczy ponowne doprowadzenie chrześcijaństwa do harmonii z nowożytnym rozumem właśnie przez uwolnienie go od elementów na pozór filozoficznych i teologicznych, jak na przykład wiara w Bóstwo Chrystusa i w Boga w Trójcy Jedynej. W tym sensie egzegeza historyczno-krytyczna Nowego Testamentu, zgodna z jego wizją, umieszcza na nowo teologię w świecie uniwersytetu: teologia jest dla Harnacka czymś zasadniczo historycznym, a więc ściśle naukowym.

To, czego docieka na temat Jezusa na drodze krytyki, jest – by tak rzec – wyrazem praktycznego rozumu, a więc może być utrzymane w ramach uniwersytetu. W tle mamy tu nowożytne samoograniczenie się rozumu, wyrażone w klasycznej formie w „krytykach” Kanta, w międzyczasie jednak jeszcze bardziej zradykalizowane przez myśl opartą na naukach przyrodniczych. Ta nowożytna koncepcja rozumu opiera się – mówiąc krótko – na syntezie platonizmu (kartezjanizmu) i empiryzmu, którą utrwaliły zdobycze techniki.

Z jednej strony zakłada się, że materia ma strukturę matematyczną, że jest – by tak rzec – z natury racjonalna, dzięki czemu można rozumieć jej działanie i skutecznie je wykorzystywać. Można powiedzieć, że to podstawowe założenie stanowi element platoński w nowożytnej koncepcji natury. Z drugiej strony jest kwestia funkcjonalnej przydatności natury dla naszych celów, i tutaj tylko eksperymentalne stwierdzenie

¹⁴ Ponownie wydany i opatrzone komentarzem przez Heina Sonnemannsa: *Joseph Ratzinger — Benedikt XVI., Der Gott des Glaubens und der Gott der Philosophen. Ein Beitrag zum Problem der theologia naturalis*, Johannes-Verlag Leutesdorf, 2. ergänzte Auflage 2005.

prawdy lub fałszu może dać całkowitą pewność. Zależnie od okoliczności każdy z tych dwóch biegunów może mieć większą lub mniejszą wagę. Tak radykalnie pozytywistyczny myśliciel jak J. Monod deklarował się jako przekonany platonik.

Wynikają stąd dwa zasadnicze ukierunkowania o decydującym znaczeniu dla naszej kwestii. Tylko ten rodzaj pewności, który jest wynikiem współdziałania matematyki i empirii, pozwala mówić o naukowości. To, co chce być uznane za naukę, musi się zmierzyć z tym kryterium.

W konsekwencji również nauki o sprawach ludzkich, takie jak historia, psychologia, socjologia i filozofia, starały się zbliżyć do tego kanonu naukowości. Dla naszej refleksji istotny jest jednak również fakt, że sama ta metoda wyklucza problem Boga, sprawiając, że jawi się on jako problem nienaukowy lub przednaukowy. W ten sposób jednak dochodzi do zawężenia horyzontu nauki i rozumu, czego zasadność należy zakwestionować.

Powróć jeszcze do tego tematu. Na razie wystarczy mieć na uwadze, że gdyby w tej perspektywie podjąć próbę utrzymania statusu teologii jako dyscypliny „naukowej”, z chrześcijaństwa pozostałaby jedynie mizerna część. Ale musimy powiedzieć więcej: jeśli cała nauka sprowadza się tylko do tego, to także sam człowiek zostaje umniejszony.

W takim wypadku bowiem właściwe człowiekowi pytania, typu: „skąd?” i „dokąd?” – dociekania z dziedziny religii i etyki, nie znajdują już miejsca w przestrzeni wspólnego rozumu określonego przez tak pojmowaną „naukę” i muszą zostać zepchnięte w sferę subiektywizmu.

Podmiot decyduje, na podstawie własnych doświadczeń, co wydaje mu się godne akceptacji w sprawach religii, a subiektywne „sumienie” staje się ostatecznie jedyną instancją etyczną. W ten sposób jednak etos i religia tracą moc tworzenia wspólnoty i zostają zepchnięte w sferę indywidualnej dowolności. Jest to sytuacja niebezpieczna dla ludzkości: przekonują nas o tym groźne patologie religii i rozumu, których powstawanie jest nieuniknione, gdy rozum zostaje zawężony do tego stopnia, że kwestie religii i etosu już go nie dotyczą. To co zostało się z prób zbudowania etyki na podstawie reguł ewolucji lub psychologii czy socjologii, jest po prostu niewystarczające.

Zanim sformułujemy wnioski, do których zmierza całe to rozumowanie, muszę jeszcze wspomnieć pokrótce o trzeciej fali dehellenizacji, która szerzy się obecnie. Odnośnie do spotkania z wielością kultur, często mówi się dziś, że synteza chrześcijaństwa z hellenizmem, do której doszło w starożytnym Kościele, była jakoby pierwszą inkulturacją, która nie powinna krępować innych kultur. Powinny one mieć prawo cofnięcia się aż do momentu poprzedzającego tamtą inkulturację, aby mogły odkryć proste przesłanie Nowego Testamentu i na nowo inkultuować je w swoich środowiskach.

Teza ta nie jest całkowicie fałszywa, jest jednak uproszczona i nieściśła. Nowy Testament został w istocie napisany po grecku i jest w nim ślad kontaktu z duchem greckim – relacji, która dojrzała wcześniej, w czasie kształtowania się Starego Testamentu. W procesie formowania się starożytnego Kościoła z pewnością pojawiły się elementy, których nie trzeba włączać we wszystkie kultury. Jednakże istotne decyzje – te właśnie, które dotyczą relacji między wiarą a poszukiwaniami ludzkiego umysłu – są częścią samej wiary i są jej konsekwencjami, zgodnymi z jej naturą.

Dochodzę w ten sposób do konkluzji. Niniejsza próba krytyki nowożytnego rozumu, przeprowadzona od wewnątrz i tylko w ogólnym zarysie, nie ma bynajmniej oznaczać, że należy teraz cofnąć się w przeszłość, do sytuacji sprzed Oświecenia, odrzucając przekonania ery nowożytnej. Wielkość nowożytnego rozwoju ducha należy uznać bez zastrzeżeń: wszyscy jesteśmy wdzięczni za wspaniałe możliwości, jakie rozwój ten otworzył przed ludzkością i za postępy w człowieczeństwie, które zostały nam ofiarowane. Etos naukowości wyraża zresztą – o czym wspomniał Jego Magnificencja rektor – wolę posłuszeństwa prawdzie, jest zatem przejawem postawy, która stanowi element istotnych wyborów chrześcijańskiego ducha.

Nie chodzi zatem o wycofanie się albo krytykę negatywną, lecz raczej o rozszerzenie naszej koncepcji rozumu i posługiwania się nim. Bowiem choć cieszymy się z możliwości człowieka, dostrzegamy również zagrożenia, jakie z nich wypływają, i musimy się zastanowić, jak nad nimi zapanować. Uda się nam to tylko wówczas, jeśli rozum i wiara zjednoczą się w nowy sposób; jeśli przewyciężymy przez nas narzucone ograniczenie rozumu do tego tylko, co jest doświadczalnie sprawdzalne, i znów otworzymy przed nim cały zakres jego potencjału. W tym sensie teologia, nie tylko jako dyscyplina historyczna i humanistyczno-naukowa, ale jako teologia w ścisłym sensie, czyli jako poszukiwanie rozumowego uzasadnienia wiary, powinna mieć swoje miejsce na uniwersytecie i w rozległym dialogu nauk.

Tylko w ten sposób zyskujemy też zdolność do prawdziwego dialogu między kulturami i religiami – dialogu, którego tak pilnie potrzebujemy. W świecie zachodnim szeroko rozpowszechniona jest opinia, że tylko pozytywistyczny rozum i wywodzące się z niego formy filozofii są uniwersalne. Ale głęboko religijne kultury świata widzą w tym właśnie wykluczeniu rzeczywistości boskiej z uniwersalnego obszaru rozumu zamach na ich najgłębsze przekonania.

Rozum, który pozostaje głuchy na to, co boskie, i spycha religię w sferę subkultury, nie jest zdolny włączyć się w dialog kultur. A jednak nowożytny rozum naukowy, typowy dla nauk przyrodniczych, z właściwym sobie elementem platońskim, nosi w sobie – jak próbowałem wykazać – pytanie, które przerasta jego samego i jego możliwości metodologiczne. On sam musi po prostu przyjąć, że materia ma strukturę racjonalną i że istnieje odpowiedniość między naszym duchem a racjonalnymi strukturami działającymi w naturze, jako niepodważalny fakt, który stanowi podstawę jego metodologii.

Ale pytanie o przyczyny tego faktu istnieje i nauki przyrodnicze muszą je powierzyć filozofii i teologii, a więc refleksji prowadzonej na innych płaszczyznach i innymi sposobami. Dla filozofii, a w odmienny sposób także dla teologii wsłuchiwanie się w wielkie doświadczenia i przekonania tradycji religijnych ludzkości, zwłaszcza wiary chrześcijańskiej, jest źródłem poznania; odrzucenie tego poznania oznaczałoby niedopuszczalne ograniczenie naszego wsłuchiwania się i odpowiadania.

Przychodzą mi tu na myśl słowa Sokratesa do Fedona. W poprzednich rozmowach była mowa o wielu błędnych poglądach filozoficznych, teraz więc Sokrates powiada: „Byłoby w pełni zrozumiałe, gdyby ktoś, rozdrażniony tak licznymi błędami,

znienawidził na resztę życia wszelkie rozważania o bycie i je wyszydzał. Ale w ten sposób zagubiłby prawdę o bycie i poniósłby wielką szkodę”¹⁵.

Od długiego czasu Zachodowi zagraża taka właśnie niechęć względem fundamentalnych pytań dotyczących jego własnej racjonalności, co może przynieść mu tylko poważną szkodę. Otwierać się odważnie na cały zakres możliwości rozumu, nie odrzucać jego wielkości – oto program, z jakim teologia, prowadząca refleksję nad wiarą biblijną, włącza się we współczesną debatę.

„Nie działać zgodnie z rozumem, nie działać z *logosem* jest sprzeczne z naturą Boga” – mówił do swego perskiego rozmówcy Manuel II, wychodząc od chrześcijańskiego obrazu Boga. Właśnie do odkrycia tego wielkiego *logosu*, tego ogromnego obszaru rozumu zachęcamy naszych rozmówców w dialogu kultur. Zaś wielkim zadaniem uniwersytetu jest dążenie do tego, abyśmy sami odkrywali go wciąż na nowo.

Benedykt XVI, *Wiara, rozum i uniwersytet – wspomnienia i refleksje. Wykład na uniwersytecie w Ratyzbonie 12.09.2006*, „L'Osservatore Romano” 27 (2006), nr 11, s. 25-29.

http://www.fidelitas.pl/pdf/Benedykt_16_wyklad_w_Ratyzbonie.pdf

Dostęp: 2016-07-23

¹⁵ 90 c-d. Odnośnie do tekstu por. również R. Guardini, *Der Tod des Sokrates*, Mainz-Paderborn 19875, ss. 218-221.

4. LITERATURA TEMATU

Koran. Z arabskiego przełożył i komentarzem opatrzył Józef Bielawski, PIW, Warszawa 1986, Warszawa 1997², Warszawa 2004³, ISBN 83-06-01168-6.

Kazimierz Bukowski, *Religie świata wobec chrześcijaństwa*, Wyd. M, Kraków 1999, ss. 406, ISBN 83-87243-15-9.

Krzysztof Kościelniak, *Chrześcijaństwo w spotkaniu z religiami świata*, Wyd. M, Kraków 2002, ss. 398, ISBN 83-7221-287-2.

Jacques Dupuis, *Chrześcijaństwo i religie. Od konfrontacji do dialogu*, WAM, Kraków 2003, ss. 356, ISBN 83-7318-151-2,

Angelo Scarabel, *Islam*, tłum. K. Stopa, WAM, Kraków 2004, ss. 196, ISBN 83-7318-294-2.

Samuel Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Jankowska, Wyd. Muza, Warszawa 2007⁹, ss. 572, ISBN 978-83-7495-283-5.

Grzegorz Kucharczyk, *Pod mieczem Allaha. Nowe prześladowania i męczeństwo chrześcijan*, Wyd. Dębogóra i Wyd. AA, Kraków 2014, ss. 152, ISBN 978-83-7864-824-6.

Feliks Koneczny, *O wielości cywilizacji*, Oficyna Wydawnicza Capital, Warszawa 2015, ss. 412, ISBN 83-87809-69-1.

Michel Houellebecq, *Uległość*, tłum. B. Geppert, W.A.B., Warszawa 2015, ss. 286, ISBN 978-83-280-2120-4.

Jean Raspail, *Obóz świętych*, tłum. M. Miszański, Fronda, Warszawa 2015, ss. 384, ISBN 978-83-64095-42-9.

Paweł Lisicki, *Dżihad i samozagłada Zachodu*, Fabryka słów, Lublin 2015, ss. 379, ISBN 978-83-7964-078-2.

Tomasz P. Terlikowski, *Kalifat Europa*, Wyd. AA, Kraków 2016, ss. 192, ISBN 978-83-7864-341-8.

Przemysław Artemiuk (red.), *Islam. Apologia i dialog (Biblioteka Teologii Fundamentalnej 11)*, Płocki Instytut Wydawniczy, Płock 2016, ss. 316, ISBN 978-83-65397-31-7.

Waldemar Cisło, *Imigranci u bram. Kryzys uchodźczy i męczeństwo chrześcijan XXI w. Rozmawiał Paweł Stachnik*, wstęp: abp Marek Jędraszewski, Wyd. Biały Kruk, Kraków 2017, ss. 232, ISBN 978-83-7553-228-9.